

Rosja wraca na Kubę

6 marca 2013

Federacja Rosyjska umorzyła Kubie 90% z liczącego blisko 35 mld USD zadłużenia. Płatność pozostałych 10% – rozłożono na 10 lat. Ważnym elementem nowego etapu w stosunkach rosyjsko-kubańskich będą kolejne umowy m.in. kontrakt na dostawę ośmiu samolotów pasażerskich o wartości 650 mln USD, a także deklaracje współpracy w zakresie badań i wykorzystania przestrzeni kosmicznej i memorandum o kooperacji w zakresie medycyny nuklearnej. Od trzech lat obowiązuje też nowe porozumienie wojskowe, dotyczące m.in. dostaw sprzętu.

Umorzenie dotyczy m.in. niedawnych pożyczek udzielanych władzom w Hawanie w latach 2001, 2006 i 2009. Jak trafnie zauważył rosyjski analityk Jewgienij Pożidajew – dla Moskwy to powrót na pole współpracy z jednym ze swych głównych sojuszników i to współpracy przez dekady obopólnie korzystnej. W latach 1980. wymiana handlowa z ZSRR obejmowała 70% obrotów międzynarodowych Kuby, przy czym w Polsce zbyt łatwo utożsamia się kubański eksport tylko z cukrem i cytrusami. Głównym bogactwem wyspy były i są rezerwy niklu (którego jest czwartym co do wielkości producentem na świecie, zaraz po Rosji). Wspólne stanowisko Hawany i Moskwy oznacza bipoł, dający dominację na rynku tego metalu. Kuba jest też piątym największym producentem kobaltu, posiada duże zasoby miedzi, manganu i chromitu. W połowie lat 1980. 1984 r. odkryto znaczące złoża ropy i gazu, jednak upadek ZSSR uniemożliwił wspólne opracowanie i wdrożenie technologii ich eksploatacji. Oczywiście jednak znane kubańskie rolnictwo również odgrywało znaczącą rolę w kubańskim eksporcie, zabezpieczając 1/3 sowieckiej konsumpcji cukru, czy 29,7% konsumpcji owoców cytrusowych.

Szczególnie owocna była też współpraca wojskowa. Nie tylko dzięki dostawom radzieckiego sprzętu wartego łącznie 18 mld USD, ale przede wszystkim dzięki kluczowym dla strategicznej

obrony Układu Warszawskiego instalacjom, baza lotnicza w San Antonio de los Banos, i baza morska w Cienfuegos, a zwłaszcza centrum łączności i wywiadu radio-elektronicznego w Lourdes. Kubańskie Rewolucyjne Siły Zbrojne były jedną z najefektywniejszych armii bloku radzieckiego, skutecznie realizując zadania geopolityczne m.in. w Angoli, Jemenie Południowym, czy wspierając siły antyamerykańskie w Ameryce Łacińskiej.

„Demokratyzacja” w Rosji doprowadziła jednak do załamania wzajemnych stosunków, zwłaszcza na niwie wojskowej. W zakresie energetyki na kubański rynek weszli partnerzy z Chin, Wenezueli, a nawet... Kanady. Źródła amerykańskie szacują, że wartość pomocy zmarłego właśnie prezydenta Hugo Chaveza (także w formie preferencyjnej wymiany handlowej) dla Kuby mogła sięgać nawet 10 mld USD. Ważniejsze nawet są jednak kroki poczynione przez Pekin. To Chiny stały się obecnie największym importerem kubańskiego niklu i aktywnie inwestują w jego produkcję. Chińskie inwestycje dotyczą poszukiwań i wydobywania ropy naftowej, rolnictwa, farmacji i przemysłu tekstylnego. W 2011 r. podpisano umowy, na mocy których Chiny zainwestują 6 mld dolarów w modernizację jednej z trzech rafinerii głównych ropy, wdrożenie technologii skraplania gazu ziemnego i rekonstrukcji infrastruktury portowej na wyspie. Pekin jest także aktywnym i chętnym pożyczkodawcą Hawany.

W tej sytuacji eksperci – jak J. Pożydajew – ostrzegają, że to dla Moskwy ostatni dzwonek. Zwłaszcza, że Kuba dobrze i rozsądnie wykorzystała czas porzucenia przez dawny blok wschodni, powoli, ale konsekwentnie rozwijając m.in. swój przemysł farmaceutyczny, czy metalurgiczny, aby zmniejszyć zależność od kooperantów zagranicznych. W tej sytuacji sprawy w swoje ręce biorą rosyjskie koncerny – „GazpromNeft” i „ZarubiežNeft” zapowiedziały już trzymiliardowe inwestycje w wydobywaniu ropy w sąsiedztwie Kuby. Możliwe jest także chociaż częściowe odzyskanie pozycji na rynku niklu. Przede wszystkim jednak kluczem do odbudowy zaufania i współpracy między Hawaną

i Moskwą jest współpraca wojskowa i w dziedzinie bezpieczeństwa, także wewnętrznego.

Tak, jak dla rozwoju ekonomicznego i w ogóle geopolitycznego projektu eurazjatyckiego konieczne jest coś na kształt odbudowy „urealnionego RWPG”, a na początek przynajmniej stowarzyszenie kolejnych rynków (w tym Kuby) z Unią Celną, jak i stworzenie podstaw globalnej obecności militarnej sił Eurazji – tak władze kubańskie nie mają chyba wątpliwości, że Waszyngton nigdy nie zrezygnuje z prób odwojowania niepokornej wyspy pod swoje panowanie. Parasol rosyjski i chiński jest Kubańczykom potrzebny, podobnie jak wymiana informacji i ciągłe szkolenie sił porządkowych przed próbami przewrotu wewnętrznego, o którym Amerykanie mogą zamarzyć choćby po przyszłej zmianie na stanowisku prezydenta republiki.

Kuba jest jednym z kluczowych pól walki o przywrócenie światowej równowagi sił, a przy tym ma wszelkie dane, by kontynuować swoją politykę zrównoważonego rozwoju i suwerenności. Powrót Rosji na Kubę to więc ciąg zdarzeń tyleż ważny, co obopólnie korzystny dla partnerów. A to właśnie jest zasadnicza różnica dzieląca geopolitykę eurazjatycką od atlantyckiej – nawet, jeśli obie realizowane są właśnie na Atlantyku.

Opracowanie: karo

Źródło: Geopolityka.org